



SYRENA



TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS, LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
40, rue Legendre, 20 - PARIS (17^e)
Metro Villiers Tel.: WAGram 00-45

ROK VII - Nr 22 (277)
6 CZERWCA - 6 JUIN 1953

CENA 20 fr.
PRIX

Wacław GRUBIŃSKI.

Fredro i Skarb Narodowy

Wszyscy Polacy na uchodźstwie są za zgodą narodową. Wszyscy! Nawet politycy!

W tej chwili mogą usłyszeć, że rozumuje wprawdzie logicznie, w oderwaniu atoli od rzeczywistości, bowiem na emigracji niepodobna odbyć wyborów do nieistniejącego sejmu.

deusze i Adamy. Stoją na tym gruncie, jak i odzini bracia, ba! jak bracia syjamscy, wszyscy przedstawiciele kalendarza politycznego.

O międzypartyjny mur graniczny, zaiste, nie ma larum, sąsiedzie Tomaszu, Tadeuszu, Rowmundzie, gdy powszechność emigracyjna w całej swojej rozległości o to samo się upomina, o jedno, o podstawowe, o niezbędne: o ponadpartyjną niepodległość państwa Polski!

Tak by się zdawało (owszem!), ale tak nie jest. Zaraz to wyjaśnię i zaraz tego dowiodę, przy czym pozwolę sobie podkreślić, że w niniejszym artykule chodzi o stwierdzenie, że niezgody narodowej na emigracji nie ma, choć może, (mój Boże!), jest niejakie powaszenie jednej partii z drugą, (o co, zaiste, mniejsza waga ogólnej, nad rzędnej zgody narodowej!).

Ci zabrali głos z najwłaściwszą wymownością właśnie w głosowaniu, a to przez składanie dobrowolnych datków na Skarb Narodowy.

Partia — ważna rzecz! Bezpartyjność ważniejsza!

Wszyscy emigranci godzą się na program polityczny rządu polskiego w Londynie: walczą o odzyskanie niepodległości! Godzą się na ten program Miłczycki i Raptusiewicz, Tomasz, Ta-

deusze i Adamy. Stoją na tym gruncie, jak i odzini bracia, ba! jak bracia syjamscy, wszyscy przedstawiciele kalendarza politycznego.

ST. KOTWICZ.

List « koronacyjny » do Emila

Drogi Emilu,

Kiedy w teatrze krakowskim wystawiano po raz pierwszy „Noc listopadową”, dyrektor Ludwik Solski do kładał wszelkich starań i męczył strażniczkę maszynistów, aby skomplikowane efekty sceniczne działały bez zarzutu, by premiera odbyła się bez żadnego, mówiąc po krakowsku, „szkandalu”.

ulicach Warszawy, itd., itd. Poza tym, wymagał oczywiście kilkudziesięciu aktorów.

Wszystko to niezmiernie Solski zorganizował, wynajdywał efekty techniczne, montował dekoracje, reżyserował i sam, oczywiście, grał.

Kiedy w roku 1838 królowa Wiktoria poddać się miała ceremoniom koronacyjnym, obudziła się tego ranka już o godzinie czwartej rano, wskutek straszliwych strzałów armatnich „na wiat” w Hyde Parku i okrzyków rozbawionych tłumów. Leżała w łóżu do godziny siódmej, próbując napróżno zasnąć, ale mimo to (jak sama pisze w swoim dzienniczku) — „wstała świeża i wcale dobrze usposobiona”.

Minister Zygmunt Rusinek o zjednoczeniu na emigracji!

Na ostatnim posiedzeniu Rady Narodowej, minister spraw obywateli polskich na obczyźnie, p. Z. Rusinek wygłosił przemówienie, w którym zajął się zagadnieniem miliońskiej reszsy Polaków, znajdujących się dziś w wolnym świecie.

misowość uczestników tych „dzienników”, a szczególnie atmosfera przyjęcia tych wypowiedzi przez słuchaczy, stanowią pożyteczny barometr.

Otóż to właśnie, drogi Emilu, gdy czytam opis przygotowań do jutrzejszej koronacji królowej Elżbiety, przypominam mi się ta czarująca historia, należąca już do legend polskiego teatru.

I żałuję, że dzisiaj w Londynie nie ma Solskiego; on by tam wszystko lepiej wyreżyserował, niż ten milczek książe Norfolk — kto wie — czyby sam nie zagrał roli arcybiskupa Canterbury, a może i samej królowej?

ST. KOTWICZ.
Dokończenie na str. 2-ej

W DZIESIĄTĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI Generała Wł. Sikorskiego

W lipcu bieżącego roku mija dziesiąta rocznica tragicznej śmierci w wodach cieśniny Gibraltarskiej pierwszego na uchodźstwie Prezesa Rady Ministrów i Naczelnego Wodza Wojsk Polskich, generała Władysława Sikorskiego. Dla uczczenia Jego pamięci zawiązał się we Francji, z inicjatywy Ambasadora Kajetana Morawskiego ścisły komitet, w skład którego wchodzi: pani Zofia Bitnerowa, kustosz Biblioteki Polskiej dr Czesław Chowaniec, prezes zarządu Samopomocy Kombatantów major Marian Czarniecki, prezes Towarzystwa „Sokół” w Paryżu Władysław Dąbrowski, Minister Aleksander Demidecki, ks. redaktor Florian Kaszubowski, prezes Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny Franciszek Kędzia z Henin-Lietard, ks. dziekan Wiktor Miedziński z Metz, generał Wacław Plekarski z Marsylii i prof. Zygmunt L. Zaleski.

tów major Marian Czarniecki, prezes Towarzystwa „Sokół” w Paryżu Władysław Dąbrowski, Minister Aleksander Demidecki, ks. redaktor Florian Kaszubowski, prezes Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny Franciszek Kędzia z Henin-Lietard, ks. dziekan Wiktor Miedziński z Metz, generał Wacław Plekarski z Marsylii i prof. Zygmunt L. Zaleski.

Panuje przekonanie, że niezależność finansowa polskiego kierownictwa politycznego od czynników obcych jest absolutnie koniecznym warunkiem dla prowadzenia polskiej polityki. Stąd też popieranie Skarbu Narodowego. Skupiska polskie wiążą nadzieję z odwołaniem wojska polskiego pod dowództwem gen. Władysława Andersa. Stwierdź również należy zainteresowanie się sprawą porozumienia polskich niepodległościowych stronnictw politycznych.

Osoba gen. Sosnkowskiego, który oddał się sprawie zjednoczenia, przynosi w granicach ludzkich możliwości gwarancje merytorycznego a nie mechanicznego traktowania tej doniosłej kwestii oraz zabezpieczenia niezbędny poziom pertraktacji przez usunięcie elementów natury wyraźnej emocjonalnej.

Obecni organizatorzy wkładają tyle pracy, aby wszystko odbyło się „smooth”, aby wykluczyć wszelkie niespodzianki, że oczywiście jakieś niespodzianki muszą się zdarzyć i oby się zdarzyły, bo to one jedynie czynią z każdej uroczystości rzecz godną zapamiętania. Na przykład:

Pomoc swą obiecały wybitne osobistości francuskie, w pierwszym rzędzie gen. M. Weygand.

Wyczuły to redakcje „Dziennika Polskiego” i paryskiej „Syreny”, organizując „Żywe Dzienniki”, które z natury rzeczy musiały zajmować się aktualiami, ale dotyczącymi tylko zagadnień istotnych. Śmiałość i bezkompromisowość.



Ze zjazdu Rezerwistów i b. Wojsk. w Orleanie. W pierwszym rzędzie, w środku siedzi przedstawiciel Federacji P.O.O., S.P.K. i „Syreny” — kpt. St. Domański, na lewo od niego — wiceprezes Okręgu p. J. Wawrzyniak, na prawo — ks. St. Trenchel, rektor polskiego gimnazjum w Osny, p. W. Polarczyk, prezes Okręgu i p. S. Mieczkowska, prezes Kola Rez. i b. Wojsk. w Orleanie. Szczegółowe sprawozdanie ze Zjazdu podaliśmy w numerze poprzednim.

Gen. Wład. Anders i gen. Bór-Komorowski na uroczystościach koronacyjnych

Brytyjski min. obrony, marsz. lord Aleksander, zaprosił na uroczystości koronacyjne do swej loży osobistej przy pałacu Buckingham gen. W. Andersa z małżonką oraz gen. Bór-Komorowskiego z małżonką.

APEL GEN. SOSNKOWSKIEGO

Wobec tego, iż powzięte ostatnio uchwały Rady Politycznej i Rady Narodowej stwarzają formalne podstawy do podjęcia merytorycznych dyskusji, gen. Sosnkowski ogłosił następujące wezwanie:

„W związku z rozpoczęciem rokowań w sprawie Aktu Zjednoczenia, — zwracam się raz jeszcze z apelem o poniechanie sporów, zakłócających atmosferę, w jakiej powinny toczyć się rozmowy w sprawie porozumienia stronnictw i ugrupowań politycznych. W szczególności, zawsze wierny głoszący zasadom, uważam za konieczne wyłączenie z dalszych dyskusji i polemik osoby Prezydenta Rzeczypospolitej”.

« NIECH ŻYJE POLSKA! »

Kongresman pochodzenia polskiego O'Konsy wniósł do amerykańskiej Izby Reprezentantów projekt ustawy, przyznający por. Franciszkowi Jareckiemu prawo pobytu w Stanach Zjednoczonych, do których, jak wiadomo, wpuszczono go na podstawie specjalnego zarządzenia Departamentu stanu, zawieszającego w stosunku do niego przepisy wizowe.

Dyskusja nad projektem ustawy przez kształcała się w wielką manifestację sympatii dla narodu polskiego. Dziesięciu mówców, należących zarówno do stronnictwa republikańskiego, jak i do demokratycznego — podkreślało, że

przyjęcie ustawy powinno być wyrazem uznania dla kraju, który nie chce się ugiąć i wyrażało przekonanie, że por. Jarecki może uważać za reprezentanta całej polskiej młodzieży.

Kongresman A. Sadiak przemówienie swe zakończył okrzykiem w języku polskim:

— Niech żyje Polska!

Projekt ustawy został przyjęty przez Izbę jednogłośnie. Po uchwaleniu jego przez Senat, zostanie on przedłożony prezydentowi Eisenhowerowi do podpisu, przy czym już teraz rozpoczęto przygotowania, by temu aktowi nadać uroczysty charakter.

Por. Jarecki był obecny na posiedzeniu Izby.

Po kilkudniowym pobycie w Kalifornii, gdzie był on gościem słynnego asolotnictwa amerykańskiego, plk. Gabreskiego, Jarecki udał się, razem z pułkownikiem, samolotem do Milwaukee, gdzie obu powitano entuzjastycznie. Jarecki po nabożeństwie w kościele św. Józefa złożył, w obecności tysięcznych tłumów, wieniec pod pomnikiem Kościuszki, a następnie przemawiał na akademii, na którą przybyło ponad 1500 osób. Przemówił na niej również, po polsku, plk. Gabreski.

Z Milwaukee Jarecki udał się do Waszyngtonu, a następnie do Nowego Jorku, gdzie wziął udział w wielkiej manifestacji Polonii.

W każdym z swych przemówień, por. Jarecki opisuje tragiczną sytuację, w jakiej znajdują się nasi rodacy w Kraju i mówi o nadziejach, jakie Kraj pokłada na pomocy Zachodu.

Plk. Gabreski zawiązał Jareckiego, podczas pobytu w Kalifornii, do bazy lotniczej San Bernardino. Jarecki zapoznał się tam z samolotami amerykańskimi, dokonał na nich szeregu lotów a ze swej strony udzielił lotnikom amerykańskim wielu cennych informacji o samolotach sowieckich i sowieckim lotnictwie.

TYDZIEŃ POLITYCZNY

Najazutrz po uroczystościach koronacyjnych, rozpoczęła się w Londynie konferencja premierów brytyjskiego Commonwealth'u, Sir Winston Churchill z pewnością zwróci się do jej uczestników o poparcie stanowiska jakie ma zająć w czasie spotkania na Bermudach w sprawie konieczności natchmiastowych rozmów między Wschodem a Zachodem. Jak wiadomo, Churchill jest gorącym zwolennikiem tych rozmów. A ponieważ inne państwa Commonwealth'u na ogół przychylnie ustosunkowały się do takich rozmów, przeto konferencja londyńska będzie raczej dyskutowała nie samą zasadę rozmów, lecz okoliczności jej towarzyszących, jak pewne ogólne warunki wstępne, wybór chwili do rozmów i t. p. Ogólna sytuacja na Dalekim Wschodzie i wojna na Korei będą również przedmiotem narad londyńskich.

Na Korei, pertraktacje o zawieszeniu broni trwają. Ostatnio złożone zostały delegacji komunistycznej nowe propozycje Narodów Zjednoczonych. Wywołały one gwałtowny sprzeciw rządu Południowej Korei. Rząd ten zresztą nie ma zaufania do Narodów Zjednoczonych, w których zasiadają Rosja sowiecka i państwa satelickie. Nie ma on również zaufania do niezrozumiałej zupełnie polityki krajów zachodnio-europejskich. I dlatego uzależnił przyjęcie nowych warunków zawieszenia broni od tego, czy Stany Zjednoczone zawrą z Południową Koreą układ w sprawie pomocy wojskowej i gospodarczej. W szczególności rząd koreański podobno domaga się, by Stany Zjednoczone zobowiązały się przyjąć z natchmiastową pomocą w wypadku nowej agresji komunistycznej po zawieszeniu broni. I to bez względu na to, jakie stanowisko zajmą w takim wypadku Narody Zjednoczone. Trudno o bardziej przekonywujący wyraz braku całkowitego zaufania do tej organizacji międzynarodowej, której znaczenie — jeśli w ogóle kiedykolwiek je miała — upada z dnia na dzień.

Nie tylko zresztą Koreańscy zwracają swój wzrok ku Stanom Zjednoczonym z pominięciem Organizacji Narodów Zjednoczonych. Czynią to samo kraje Europy Środkowo-Wschodniej, okupowane przez Sowiety, oraz ich przedstawicielstwa polityczne na Zachodzie. Po powrocie zaś ze swej podróży, w czasie której odwiedził 12 krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu, Foster Dulles, amerykański minister spraw zagranicznych, oświadczył: "Jest już czas najwyższy, by Stany Zjednoczone bardziej zainteresowały się Bliskim Wschodem i Azją południowo-wschodnią, gdzie sytuacja wymaga natchmiastowej uwagi".

Gdy więc Organizacja Narodów Zjednoczonych staje się w dzisiejszej swojej koncepcji instytucją zupełnie niepotrzebną, a nawet szkodliwą, gdy blok atlantycki nie może się zdobyć na wspólną zdecydowaną politykę w stosunku do imperializmu sowieckiego — cóż w tym dziwnego, że cały świat zwraca się ku Stanom Zjednoczonym?

Czy spotkanie na Bermudach wyrówna różnicę angielsko-amerykańską? Jakże stanowisko zajmie ostatnie Francja? Oto pytania, na które świat oczekuje odpowiedzi. Data tego spotkania nie została jeszcze ostatecznie ustalona. Według niektórych informacji, miało się ono odbyć 16-go czerwca b. r., zostało jednak odroczone do 21 b. m., a może nawet do końca bieżącego miesiąca.

Należy się spodziewać, że do tego czasu nowy rząd francuski będzie już ukonstytuowany. W chwili, gdy piszemy te słowa, odbywa się w Assemblée Nationale głosowanie nad inwestyturą p. Mendès-France. Równy tydzień temu, w takich samych okolicznościach, zaryzykowaliśmy twierdzenie, że Paul Reynaud uzyska potrzebny głos. Jego słuszne dążenie do uzyskania zmian konstytucji, gwarantujących większą trwałość rządu francuskiego, stało się przyczyną jego klęski. Dzisiaj, do ostatniej chwili, trudno jest przesądzić, jaki los spotka Mendès-France.

Zanotujemy na zakończenie, że wybory do parlamentu włoskiego, które odbędą się w niedzielę 7 b. m., przyniosą prawdopodobnie zwycięstwo stronnictwu centrum, choć na ogół oblicza się, że skrajna lewica (komunistyczna i socjalistyczna) z jednej strony, oraz neo-faszyści i monarchiści z drugiej, mogą uzyskać łącznie przeszło 190 mandatów.

A na odcinku polskiego Londynu — bez zmian.

St. P.

PREZ. EISENHOWER DO GEN. ANDERSA

Delegacja Polaków amerykańskich, złożona z postą do Izby Reprezentantów p. Sadiaka, komendanta Legionu Polskiego Amerykańskich Weteranów Wojennych p. Marka, b. prezesa Samopomocy b. żołnierzy PSZ p. Szulca, dyrektora Polskiego Związku Narodowego w Brooklinie p. Kadubka i prezesa Ligi sportowej im. K. Pułaskiego w New Jersey — udała się do Białego Domu, by wręczyć prezydentowi Eisenhowerowi, jako wyraz wdzięczności za wpuszczenie do Stanów Zjednoczonych 11 tysięcy b. żołnierzy polskich — obraz, przedstawiający bitwę pod Monte Cassino, dzieło artysty Feliksa Topolskiego.

Prezydent Eisenhower, który, jak wiadomo, nieczuje swych wolnych chwil poświęca malarstwu był bardzo wzruszony tym darem. Wręczył on p. Markowi oświadczenie, przeznaczone dla gen. Andersa. Celem doreczenia tego, oświadczenia, którego treść trzymamy jest narazie w tajemnicy — p. Marek wkrótce wyjedzie do Londynu.

POLITYKA W SZKOLE

W związku z zbliżającymi się egzaminami maturalnymi, warszawskie ministerstwo oświaty przypomniało dyrekcjom szkół, że matura ma wykazać nie tylko czy uczeń posiada wymagane wiadomości, ale również, czy jest "dojrzały politycznie" i czy daje gwarancję, że będzie "dobrym obywatelem Polski Ludowej".

Równocześnie, ministerstwo wydało "wytyczne do pracy wychowawcy klasowego", opracowane "w oparciu o przykłady ze szkolnictwa sowieckiego" — i zawierające prawdziwy katechizm pedagoga-politruka.

«SYRENA»
w domu każdego
kombatanta

List « koronacyjny » do Emila

Dokończenie ze str. 1-ej
robila zresztą wrażenia kaplicy. Oltarz zawalony był stosami sandwiczów, butelkami z winem i piwem. Disraeli czynił potem zjadliwe uwagi na temat beceremialnego zachowania się zaproszonych gości w tym dziwnym "bu fencie", specjalnie zaś śmiał się z ówczesnego premiera lorda Melbourne, jak to on posłał się w koronie lordowskiej, opadłej na sam czubek nosa, z nogami zaplątanymi w uroczysty piaszcz, trzymając pod pachą szpadę, "jak rzeźnik noż".

Ale wróćmy do samej ceremonii. Kiedy Wiktorie, ubraną w rodzaj dalmatyki, posadzano na tronie św. Edwarda

i włożono jej do rąk jabłko królewskie i berło — przerazona zapytała cichutko: "Co ja mam z tym robić?" A gdy z całym szacunkiem, lord Thynne odrzekł, również szeptem poufnym, że królowa trzymać to winna i to mocno, zawołała: "Ależ to straszliwie ciężkie!" Cięższa była jeszcze korona Edwarda Wyznawcy, ważąca trzy kilo i o wiele dla niej za obszerna, wskutek czego nałożono biednej Wiktorii, po paru chwilach, specjalnie dla niej zrobioną, a o połowę lżejszą. Krótka chwila wystarczyła jednak, aby królowa dostała "straszliwej migreny". Tradycyjny pierścień z rubinem też był za duży, więc zrobiono mniejszy. Ale, przez po-

myłkę, zrobiono go na miarę najmniej szego, piątego palca i kiedy Wiktorcia — na wezwanie arcybiskupa — wysunęła mały paluszek, surowy arcybiskup zażądał palca wskazującego. Oczywiście wkładanie pierścienia szło bardzo trudno, przerazona królowa sama pomagała apartemu arcybiskupowi, wreszcie wspólne wysiłki uwięziono zostały względnym sukcesem, ale biedny palec królowej tak spuchł, że musiała go potem długo moczyć "w lodowatej wodzie".

W chwili włożenia korony na głowę królowej, wszyscy parowie królestwa nałożyli swoje korony. Uczyniły to również ich małżonki, z wyjątkiem jednej. Miała ona tak wysoką i niezwykłe skomplikowaną koafiurę, że powtórzyła się historia z pierścieniem. Wszyscy mają już na sobie korony, lecz uroczyść stanęła w miejscu i dalej posunąć się nie może. Wszyscy czekają na elegantkę. Wreszcie kilka dam zmusiło ją do przykleśnięcia i dopiero teraz, mając koafiurę na normalnym poziomie, wpycha ją jej upartą koronę lordowską przez gąszcz sztucznego uwłosienia.

Nastąpił hołd dostojników. Do nowej królowej, siedzącej na wzniesieniu na specjalnym taborecie, podchodzili kolejno lordowie, składając przysięgę wierności, po czym — powstawszy z kolan — zbliżał usta do korony, by ją lekko ucałować. Skomplikowana ta czynność trwała długo i bez specjalnych incydentów aż do chwili ukazania się lorda Rolle. Zasłużony i napół sparaliżowany dostojnik podrzy mywany był z szacunkiem przez dwóch młodszych nieco kolegów. W momencie, gdy miał już dotrzeć do schodków, gubiąc koronę i owijając się, jak naleśnik, w swój piaszcz i w dywan, pokrywający wzniesienie. Pozbierany z wielkim trudem, dzielny starzec ponowił swe usiłowania i, ku największemu przerazeniu królowej i wszystkich zebranych, zaczął wspinaczkę na nowo. W tym to właśnie momencie, Wiktorcia dała pierwszy dowód swej tradycyjnej przytomności umysłu. Wstała i wyciągnęwszy dłoń do biednego wasala, zwolniła go łaskawie od obowiązku całowania korony. Każdy z następnych lordów Rolle był niezwykle dumny z tego przywileju.

Koronacja zakończona została o godzinie szóstej wieczorem, trwała raptem 9 godzin. Królowa, wróciwszy do pałacu Buckingham, oświadczyła, iż nie czuje się wcale zmęczona i szybko przebrawszy się, zajęła się kąpielą ulubionego wyżelka Dash'a. Potem mozczyła palec w tej właśnie lodowatej wodzie, a później wieczorem przylała się "z balkonu mamy" pięknym ogniem sztucznym, puszczanym z Green Park.

Ale to wszystko jeszcze nie w porównaniu z tym, co wydarzyło się panu Mac Coll, sprawozdawcy "Daily Telegraph" podczas koronacji Jerzego VI. Jednak o tym, to już chyba kiedy indziej, bo — właściwie — miałem zamiar napisać Ci o sprawach ważnych i naprawdę interesujących. Ale z Tobą jest tak zawsze: zaczynasz niby coś czytać, a potem Bóg wie, co z tego wychodzi.

Scisłan Cie
ST. KOTWICZ

ASYMILACJA?

Dokończenie ze str. 1-ej

sobie sprawę, że wtedy automatycznie zmniejsza się ilość zwolenników polityki „wyzwolenia” krajów okupowanych, a zwiększa liczbą tych, którzy zadowolą się polityką „powstrzymywania”.

Rozumiejąc, jakie znaczenie posiada obecnie istnienie i akcja wychodźstwa, ogromne masy t. zw. „starzej”, zarobkowej emigracji przekształciły się samorzutnie w emigrację polityczną, zabierając coraz dołności głos w obronie uciemnionego kraju. Działalność Amerykanów polskiego pochodzenia może tu służyć wzorem i przykładem.

Bardzo pięknie, ale...

Ale znajdują się jeszcze publicyści polscy, którzy namawiają emigrantów, by nie tylko się naturalizowali, lecz kształcili dzieci w obcych szkołach, nawet, gdy są polskie, to znaczy, by, wyrzyszy, zmieszali się one całkowicie z obcym oloczeniem. By się więc oddaliły od wszystkiego, co polskie.

Głosy takie są bardzo szkodliwe w chwili, kiedy niektórzy obcy męzowie stanu opowiadają się z naciskiem za akcją na rzecz asymilacji wszelkich uchodźców, ludząc się, że kiedy nie będzie już żadnych Polaków, Czechów czy Węgrów — nie będzie potrzeby jakiegokolwiek „wyzwolenia” i zapewniony będzie pokój. Na szczęście — skłonności kapitulacyjne są całkowicie obce charakterowi polskiemu, jak tego dowiodł przykład Wielkiej Emigracji, jak tego dowiódł przykład Polaków amerykańskich.

Przed paru dniami, kongresman amerykański Sadiak zakończył swe przemówienie w Izbie Reprezentantów okrzykiem „Niech żyje Polska!” Tego, co dziesięć wieków wniósł do naszej krwi — nie usunie ani zmiana paszportu, ani powzięta z takiego czy innego wyrachowania decyzja.

Wielki pisarz angielski Joseph Conrad u schyłku życia odwiedził Kraków — dawną stolicę dawnych swoich przodków. I na Wawelu oddał za nieprzeparatą siłą, że jest Polakiem, że jest Józefem Korzeniowskim.

Pocóż sobie przygotowywać, na starość, przykre chwile daremnych już żalów? Czy nie lepiej — zostać tym, czym się jest, czym się być nie przestanie?

Zwłaszcza, gdy się należy do narodu, który może się szczycić taką wspaniałą historią, takim wielkim wkładem do skarbnicy ogólnoludzkiej kultury.

Odrzućmy więc cześć rozważania nad sprawą, która w ogóle nie powinna być podjęta — aby spełnić godnie i — do końca, ciężki być może, ale jakże chlubny obowiązek dobrego Polaka.

Wiktor JUNOSZA.

CO SŁYCHAĆ W POLSCE

NORMY TRZEBA „POPRAWIĆ”

Tak przynajmniej twierdzi Wiktor Kłosiewicz, przewodniczący reżymowych związków zawodowych. Utrzymuje on, że postępy techniki spowodowały, iż obowiązujące dziś normy stały się za łatwe do wyrobienia, wobec czego zbyt wielu robotników otrzymuje premie za wydajność pracy. Jest to — twierdzi Kłosiewicz — wielką niesprawiedliwością, gdyż ci robotnicy, którzy pracują w działach, gdzie normy są bardziej wysokie, niesłusznie za rabiają mniej obciążonych kolegów. Wobec czego — trzeba wszędzie tam, gdzie występuje przekraczanie norm — odpowiednio je podwyższyc.

Tak więc, pod pozorem troski o sprawiedliwość — od ogromnej większości robotników będzie się wymagało — większej wydajności przy tym samym, a czasem i zmniejszonym zarobku!

Przy okazji warto wspomnieć, że za sadą gospodarki komunistycznej jest stale przyrównywanie norm przeciętnych — do wyników, uzyskiwanych przez „stachanowców”, co powoduje, iż robotnicy o mniejszej sile fizycznej lub mniejszej zručności z reguły norm nie „wyciągają”, narażając się na kary i na oskarżenie o „sabotaż”.

GOSDAR ODPOWIEDZ.

Akcja protestacyjna przeciw prześladowaniu Kościoła w Kraju, prowadzona przez uchodźstwo polityczne na Zachodzie, mocno zdenewrowała, jak pisa liśmy ostatnio, reżymową prasę. Ponieważ była ona powiązana z uroczystościami ku czci św. Stanisława, więc prasa reżymowa wylała kubły oszczerstwa na świętego biskupa, nazywając go zdradcą, słuźnie ukarany za zbrodnicze knowania.

Na Zachód dotarły obecnie wiadomości, że obchód ku czci św. Stanisława, który miał miejsce w Krakowie w dniu 8 maja — stał się obrzydliwą manifestacją uczuć religijnych całego narodu polskiego i jego solidaryzowania się ze stanowiskiem hierarchii kościelnej, tak ohydnie szkolawanej przez komunistyczną prasę. W uroczystościach wzięły udział niezliczone tłumy wiernych, przybyły ze wszystkich stron Polski, mimo iż prasa reżymowa wyraźnie zapowiadała, iż za to można będzie mieć „nieprzyjemności”.

Rzecz charakterystyczna, w pismach t. zw. „kiszki-patriotów” o wspaniałej demonstracji 8 maja nie znalazło się — ani jednego słowa.

SKANDAL NA RINGU

Mistrzostwa Europy w boksie, rozegrane ostatnio w Warszawie, zakończyły się wspaniałym triumfem pięściarzy polskich, którzy zdobyli aż 5 tytułów mistrzowskich — i straszliwym blama zem reżymowych władz sportowych.

Młodzi polscy bokserzy bili się znakomicie. Zwłaszcza — w finałach. Nic dziwnego: spotkali się w nich z pięściarzami sowieckimi. Dla przyczyn, które każdy z nas tutaj zrozumie, Polacy nie żalowali w tych finałach ani krwi własnej, ani cudzej. I pięć z rzędu spotkań polsko-rosyjskich zakończyło się, wśród niesłychanego entuzjazmu widzów, polskim zwycięstwem. Politycy sportowi, którzy długo tłumaczyli chioppom, że z Moskalmi wygrywać nie wolno, tak dalece potracili głowy, że... założyli protest przeciw przyznaniu mistrzostwu olimpijskiemu Chychli zwycięstwa.

Chyba po raz pierwszy w dziejach sportu, przedstawiciele jakiegoś kraju protestowali oficjalnie przeciw... własnemu sukcesowi. Oczywiście, protest ten, podyktowany służalczością i upodleniem — jury międzynarodowe odrzuciło z pogardą.

Prasa reżymowa, która w pierwszych dniach turnieju wyśpiewywała hymny na cześć polskich zawodników, o finałach pisała bardzo krótko, usiłując ratować sytuację bezsensownym, a w danym wypadku wyglądającym na kpinę twierdzeniem, że zawodnicy polscy osiągnęli swe znakomite sukcesy... „dzięki przykładowi niezrównanych mistrzów sowieckich”.

Po Jareckim i Jażwińskim — pięciu dzielnych polskich sportowców pokazało, jakie są prawdziwe uczucia młodzieży polskiej.

Wysiłki biurokratycznych agitatorów i reżymowych politruków przynoszą pożądane skutki: niechcąc do Moskalmi przed istacją się, dzięki ich akcji, w żywiołową nienawiść.

K. R.

Sprawy Europy Srodkowo - Wschodniej na Kongresie Międzynarodowego Instytutu Prasowego w Londynie

W maju b. r. odbył się w Londynie II Kongres Międzynarodowego Instytutu Prasowego...

że być stały. "Dzisiejsza ekonomiczna i polityczna współpraca pomiędzy narodami Europy Zachodniej..."

łach, jako część przymusowej lektury politycznej. Gazetami wydaje się resztki w sklepach państwowych...

Instytut jest, jak wiadomo, organizacją zawodową, nie polityczną. Zajmuje się zatem zagadnieniami wolności prasy...

Podczas analizy stanu i wpływów prasy w świecie, red. Wierzbliński zwrócił uwagę na fakt, że w ciągu ostatnich 11 lat, pod okupacją hitlerowską...

Jakkolwiek prowadzone metodą nie polityczną, obrady Kongresu wykazały głęboką różnicę w podejściu do roli prasy...

«RADZIECKI RAJ»

Dzisiaj już nie ulega żadnej wątpliwości i wiedza to wszyscy, że Adam i Ewa byli Rosjanami.

bowiązkowych wieczornych zebraniach poświęconych propagandzie "zdobyczy" Kraju Rad.

Na świecie raju już nigdzie nie ma. To znaczy — nie ma go w wolnym świecie zachodnim.

Na jednym z takich zebrania, mówca pomstuje na "imperialistów" amerykańskich...

Jeżeli ktoś chce sobie wyobrazić, jak ten raj wygląda — odradzam przeprowadzanie badań na miejscu...

— Wszyscy sabotażyści będą zesłani na Sybir — grzmiał fanatyczny towarzysarz.

Wybrać w swym mieszkaniu najmniejszy pokój. Ściągnąć do niego całą rodzinę i tylko najniezbędniejszy sprzęt.

Na to wstaje z miejsca pewien chłop z Pomorza i prosi o głos.

Wybrać w swym mieszkaniu najmniejszy pokój. Ściągnąć do niego całą rodzinę i tylko najniezbędniejszy sprzęt.

— Towarzyszu — powiada — dobrze wszystko zrozumiałem...

O tym "raju" sowieckim muszą słuchać chłopcy krajów satelickich na o-

mnieszy pokój. Ściągnąć do niego całą rodzinę i tylko najniezbędniejszy sprzęt.

Parę słów o encyklopedii

Kilka miesięcy temu "Syrena", piórem p. Wragi, powitała gorąco ukazanie się pierwszego zeszytu "Podręcznej Encyklopedii Powszechnej".

działacz Narodowej Partii Robotniczej, a potem Stronnictwa Pracy, przed wojną senator i minister...

mówi; niezbędnym byłoby wyjaśnienie, że pierwszy rozłam został dokonany na tle stosunku do postulatów walki o niepodległość Polski...

W "raju" bolszewickim spotyka się rzeczy nadzwyczajne. N. p. można spotkać sześćdziesięcioletnią kobietę, która sama sobie buduje dom.

Wreszcie kilka uwag na temat umieszczonych informacji. Informacja o Frakcji Rewolucyjnej PPS mówi tylko, że był to "odłam PPS 1) po rozłamie w partii PPS 1906; 2) po rozłamie 1928".

Poza tym bardzo po macoszemu potraktowano naukowy świat techniczny. Nie ma z tej dziedziny nazwisk takich jak profesorowie Biernacki Wiktor, Broniewski Witold, Chocheński (zdaje się Franciszek), Chrzanowski Wiesław, Huber Maksymilian.

Wybrać w swym mieszkaniu najmniejszy pokój. Ściągnąć do niego całą rodzinę i tylko najniezbędniejszy sprzęt.

Oczywiście, wszystkie kobiety muszą pracować, bo zarobki mężów nie wystarczają. Średnia miesięczna płaca robotnika równa się sześciu kurczętom na wolnym rynku.

OŚWIADCZENIE

W związku z ukazującymi się w "Narodowcu" napędzającymi mnie, oświadczam, co następuje:

Twierdzenie, jakoby się ubiegał po wojnie o jakiejkolwiek stanowisko w instytucjach reżymowych...

Dr Stanisław Paczyński, Paryż, 3 czerwca 1953 r.

JEDYNA ODPOWIEDŹ

Do p. Georgescu, Rumuna, który był w swoim czasie dyrektorem przedsiębiorstwa naftowego w Bukareszcie...

Jedyna metoda... na ich metody!

SKARB NARODOWY WE FRANCJI

W poprzednim numerze podawaliśmy, że Skarb Narodowy we Francji przeznaczył m. in. 20.000 fr. na kurs przedmiotów ojczyźnych...

Szanowni Panowie, Potwierdzając odbiór sumy 20.000 (dwadzieścia tysięcy) franków francuskich...

LIST Z KANADY

W wiadomościach z Kanady: czołwał w Indiach. Na to odpowiedziałem mu przez tłumacza, że my nie jesteśmy Hindusami...

Współpraca, to ewentualnie synowie będą nawet mogli wyjechać do Ameryki...

WIAOMOŚCI

W wiadomościach z Kanady: czołwał w Indiach. Na to odpowiedziałem mu przez tłumacza, że my nie jesteśmy Hindusami...

Współpraca, to ewentualnie synowie będą nawet mogli wyjechać do Ameryki...

(Dokończenie)

A było to tak. W dniu 11 listopada 1946 wyładowała w porcie Halifax pierwsza grupa zdemobilizowanych żołnierzy II Korpusu z Włoch...

"W umowie, którą każdy z nas podpisał, było powiedziane, że mamy mieć takie warunki pracy i płacy, jak miejscowi robotnicy."

"Gdy zebraliśmy więcej materiału natury ogólnej, składałem wizytę radcy rolnemu w Toronto, który temu podlegali wszyscy kombatanci na farmach w prowincji Ontario."

pół roku z nim ze swoich nie mieli kontaktu osobistego bądź pisemnego. Jedyną możliwością dla nich było, chcąc kogoś znaleźć, pisać do Min. Pracy, podając nr. tożsamości szukanego.

Współpraca, to ewentualnie synowie będą nawet mogli wyjechać do Ameryki, natomiast jeśli nie... P. Georgescu wyrzucił p. Zambeti za drzwi i natychmiast poinformował władze amerykańskie.

Teraz, na piątym zjeździe, w stolicy, przemawiają do nich przedstawiciele najwyższych władz kraju. Wysoce oficerowie wspominają jak to "spali spokojnie, gdy wiedzieli, że Polacy byli w ich sąsiedztwie na froncie."

Współpraca, to ewentualnie synowie będą nawet mogli wyjechać do Ameryki, natomiast jeśli nie... P. Georgescu wyrzucił p. Zambeti za drzwi i natychmiast poinformował władze amerykańskie.

Współpraca, to ewentualnie synowie będą nawet mogli wyjechać do Ameryki, natomiast jeśli nie... P. Georgescu wyrzucił p. Zambeti za drzwi i natychmiast poinformował władze amerykańskie.

Współpraca, to ewentualnie synowie będą nawet mogli wyjechać do Ameryki, natomiast jeśli nie... P. Georgescu wyrzucił p. Zambeti za drzwi i natychmiast poinformował władze amerykańskie.

Współpraca, to ewentualnie synowie będą nawet mogli wyjechać do Ameryki, natomiast jeśli nie... P. Georgescu wyrzucił p. Zambeti za drzwi i natychmiast poinformował władze amerykańskie.

Współpraca, to ewentualnie synowie będą nawet mogli wyjechać do Ameryki, natomiast jeśli nie... P. Georgescu wyrzucił p. Zambeti za drzwi i natychmiast poinformował władze amerykańskie.

Współpraca, to ewentualnie synowie będą nawet mogli wyjechać do Ameryki, natomiast jeśli nie... P. Georgescu wyrzucił p. Zambeti za drzwi i natychmiast poinformował władze amerykańskie.

Współpraca, to ewentualnie synowie będą nawet mogli wyjechać do Ameryki, natomiast jeśli nie... P. Georgescu wyrzucił p. Zambeti za drzwi i natychmiast poinformował władze amerykańskie.

Współpraca, to ewentualnie synowie będą nawet mogli wyjechać do Ameryki, natomiast jeśli nie... P. Georgescu wyrzucił p. Zambeti za drzwi i natychmiast poinformował władze amerykańskie.

Współpraca, to ewentualnie synowie będą nawet mogli wyjechać do Ameryki, natomiast jeśli nie... P. Georgescu wyrzucił p. Zambeti za drzwi i natychmiast poinformował władze amerykańskie.

Sztandar 2 D.S.P. w Lille

(Korespondencja własna).
W niedzielę 31 maja br. odbyła się w Lille wznosząca uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru Kołu 2 DSP. Wznosząca dlatego, że b. żołnierze 2 DSP, zgrupowani w miejscowym Kole dywizyjnym, gremialnie biorąc udział w tej uroczystości, swoim żywiołowym oddźwiękiem na apel prezesa tego Koła, p. Jana Szydlera o kontynuowanie walki, rozpoczętej w r. 1939, dali jednomyślnie odpowiedź, którą jednym tylko słowem się wypowiedzieli: "Wytrwamy!". Wytrwamy z pomocą Boga w obronie żołnierskiego honoru i w służbie dla umęczonej Ojczyzny!

W czasie Mszy św., odprawionej w miejscowej Kaplicy Polskiej, ks. kanonik Nosal poświęcił sztandar, którego chrześcinnymi są pani doktorowa Ładzińska z p. konsulem Wimille i pani Hudygowa z p. Andrzejczakiem, sekr. gen. Zw. Rez. i b. Wojsk. Muszę podkreślić, że wszystkie miejscowe organizacje i stowarzyszenia przysłały na Mszę św. swoje poczty sztandarowe, a Kaplica nie mogła pomieścić tak licznie na tę Mszę św. przybyłych polskich kombatantów. Płenią religijną wykonał miejscowy chórzysta, a solo skrzypcowe p. Cz. Krewic przy akompaniamentem na organach p. Wojniakowej. Po Mszy św. udano się do Domu Kombatanta, w którym odbył się dalszy ciąg uroczystości. Prezes Koła 2 DSP w Lille, kol. Jan Szydler, przywitał po polsku prezesa CZP i Fed. P.O.O. p. Fr. Kędzię, przedstawicieli stowarzyszeń i organizacji polskich, zaproszonych gości i kolegów kombatantów. Następnie kol. Szydler — po wygłoszeniu pięknego w swojej prostocie a głębokim treścią patriotyczną przemówienia do b. żołnierzy 2 DSP — wręczył sztandar chorążemu p. Chmielowskiemu. Przedstawiciele władz francuskich, oraz stowarzyszeń i organizacji francuskich i czechosłowackich tudzież zaproszonych gości cudzoziemskich, przywitał i okolicznościowo przemówienie po francusku wygłosił kol. inż. Tuszewski. B. polski konsul honorowy p. Wi-

mille, ojciec chrzestny sztandaru, mówił o Polsce przedwojennej, o jej zadziwiającym cudzoziemców postępie kulturalnym, społecznym i gospodarczym. Mówił o bohaterstwie żołnierza polskiego z ostatniej wojny i o krzywdzie wyrządzonej Krajowi. I mówił o polskich kombatantach we Francji, którzy wiarą, zdolności organizacyjne i rzetelną pracą dla Ojczyzny, wzbudziła podziw jego francuskich rodaków. P. Wimille zakończył swoje przemówienie okrzykiem po polsku: "Niech żyje Polska!".
Prezes Fed. P.O.O. kol. Fr. Kędzia, po złożeniu życzeń Kołu 2 DSP w Lille — mówił o potrzebie jedności w o-

góle, a w szeregach kombatantkich w szczególności, bo tylko zgodnym działaniem i zbiorowym wysiłkiem można skutecznie walczyć o odzyskanie wolności.
Wszystkie przemówienia — polskie i francuskie — nagrodzono burzą oklasków.
Z kolei odbyła się ceremonia "wbijania gwoździ", po czym, przy lampce wina, w miłym i serdecznym nastroju spędzono przeszło godzinę czasu na rozmowach z cudzoziemskimi gośćmi.
A po ich wyjściu, Dom Kombatanta napemł się gwarem żołnierskich głosów.
E. TANSKI.

Obchód 3 Maja w Moyeuve-Grande

Staraniem miejsc. Koła Rez. i b. Wojsk. odbyła się uroczystość Święta Narodowego w kolonii Moyeuve. Rozpoczęto nabożeństwem majowym ku czci Królowej Korony Polskiej — na intencję umęczonej Ojczyzny. Przy ołtarzu stanęły sztandary Kół Rez. i b. Wojsk. z Thionville, Hayange, Clouange, Homecourt, Moyeuve i sztandar Tow. Samo-Oświata z Rombas. Okolicznościowo, piękne kazanie wygłosił ks. Stefaniak.

Dalszy ciąg uroczystości — akademii — odbył się na sali p. Noirel. — Prez. p. Promczyński w serdecznych słowach powitał przybyłe delegacje; prez. "Ogniwa" z Joelf, prez. Federalistów Polskich z Montois, naucz. p. Dudzińkiewicza, p. Dahlem'a (burmistrza miejsc.) i zgromadzonych Polaków.
Po uczczeniu minutą milczenia pamięci poległych w służbie dla Ojczyzny, odpiewano hymn narodowy, a Marsyliankę odegrał na akordeonie artysta p. Molary. Referat "Światło Trzeci Maja" wygłosił prez. p. Promczyński. W języku franc. powitała p. Dahlem'a miejsc. naucz. p. Jezerski, wyrażając radość, że wypróbowany przyjaciel Polaków został na nowo wybrany burmistrzem Moyeuve Grande,

co Nadziel". Wykonawcy — panie: Molakowa, Łada i Wolska, panowie: Barczyński, Krzakala i Dąbek — grali świetnie! Publiczność nie szczędziła im brawa i uznania. Szereg humorystycznych występów, jak: "Hiszpan Warszawski", "Noce połubne", "Rodzinka", "Strzelec Rozdziewka", "Graj, skrzyпку, graj", "Kuplety Warszawskie" i "Polkę finałową", wprowadziły wesołość i salwy śmiechu. Wszyscy z zespołu, występowali w tych skeczach i należą im się serdeczne podziękowanie za przyjazd, poniesiony trud i życzliwy sąsiedzki gest dla kolonii Moyeuve Grande.
Na zakończenie uroczystości odpiewano "Rotę". O 8-ej wiecz. rozpoczęto bal, z orkiestrą p. Kasprzaka z Joelf, gdzie skoczne tańce polskie przeplatano modnymi tango-rumbami.
Obecny.

XIII-ty ZLOT SOKOŁÓW w dniu 28-go czerwca b. r. w Bruay-en-Artois

Godz. 8:30: Zbiórka wszystkich ćwiczących do generalnej próby na boisku.
Godz. 9:00: Generalna próba ćwiczeń wolnych wszystkich oddziałów.
Godz. 11:30: Polowa Msza św. na boisku za zmarłych i poległych członków.
Godz. 12:30: Przerwa obiadowa.
Program popołudniowy:
Godz. 14:00: Zbiórka wszystkich drużyn na placu przed merostwem — do pochodu.
Godz. 14:30: Wymarsz na boisko — defilada i złożenie wieńca przed pomnikiem poległych.
Godz. 15:00: Uroczyste otwarcie Złotu — odegranie hymnów narodowych — przemówienie dh. prezesa Związku i przedstawiciela Ministerstwa Wychowania Fizycznego. Odnaczenia zasłużonych członków.
Godz. 15:30: Występy: a) wspólny

występ ćwiczeń wolnych wszystkich oddziałów; b) ćwiczenia wolne oddziału męskiego; c) żeńskiego; d) młodzieży; e) występy gimnastyków francuskich; f) występy ćwiczeń odrębnych poszczególnych okręgów; g) występy na przyrządach; h) występy akrobacyjne Gniazd i piramid; i) finały krótkich biegów; j) sztafeta olimpijska: 800 x 400 x 200 x 100 metrów; k) sztafeta 4 x 400 metrów; l) sztafeta 4 x 100 metrów; m) sztafeta druhen i młodzieży 4 x 60 metrów; n) tańce ludowe i balety; o) zakończenie Złotu.
Zarząd Związku Towarzystw Gimm. Sokół we Francji.

Na prawdziwym froncie walki

W chwili, gdy w Kraju wolnej wiedzy nałożono kaganiec, w chwili, gdy wszystko, co z ducha cywilizacji chrześcijańsko-narodowej wyraża, jest gnębione i dławione przez bezbożny reżym komunistyczny, Wychodźstwo ma specjalnie ważne i odpowiedzialne zadanie. Zadanie to należy bodaj że do

najcięższych: jest nim przechowanie nieskażonej polskiej kultury narodowej, jest nim zapewnienie chociaż emigracyjnemu pokoleniu młodzieży możności uczenia się w języku ojczystym.
Jakże na czasie, wyświetlany przez sekcję kinematograficzną CZP film polski pt. "Młody Las" pokazuje jeden fragment walki o prawo uczenia się w języku ojczystym. Walka z tym samym zaborcą, z tym samym rasyfikatorem! Mimo jej potworności o ileż była ona łatwiejsza i mniej groźna od walki, jaką codziennie musi prowadzić Naród Polski!
Tutaj, na obczyźnie, nikt nam nauki polskiej nie broni, nikt nam nie zakazuje pielęgnowania duszy polskiej polskich pokoleń. Za to, co na tym odzinku zdziałamy, odpowiemy kiedyś przed krajem.
Wychodźstwo polskie we Francji zda je sobie z tego dobrze sprawę, to też we wszystkich ośrodkach zbiórka na oświatę CZP prowadzona jest energicznie i przynosi wyniki.
Ostatnio wpłynęły do Sekretariatu Gen. CZP pierwsze listy zbiorkowe: Lista Nr 013 — SPK w Argentiére la Basse, zbierał p. Dobek J. — 800 fr.; Nr 176 — KTM w La Mure, zbierał pp. Guzek i Janiga — 2.970 fr. i Nr 475 — pp. Sobol i Willisowski — 2.500 fr.; Nr 248 — Montigny en Gohelle, kolez Zw. Rez. i b. Wojsk., p. Pawliszak — 500 fr. i 294 — Masny, kolez Zw. Rez. i b. Wojsk., p. St. Galiński — 3.250 fr. Razem na pierwszy liście 10.020 fr. Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne Bóg zapłać. Osoby, które już zbiorke zakończyły, prosimy o odesłanie wypełnionych list do Sekretariatu, 103, rue Thiers, Lens (P. de C.), a pieniądze na konto pocztowe c/c 5165-34 Parys.

Uczeni w Bibliotece Polskiej

W sobotę 30 i niedzielę 31 maja, w Bibliotece Polskiej w Paryżu, odbyła się seria bardzo ciekawych odczytów, zorganizowana przez Międzynarodową Wolną Akademię Nauk, zrzeszającą, jak wiadomo, uczonych, pochodzących z krajów z za żelaznej kurtyny. Cykl odczytów, wygłoszonych przez przedstawicieli różnych narodowości, obejmował szeroki wachlarz tematów, zarówno z dziedziny nauk humanistycznych, jak i ścisłych.

Jadąc na wakacje, zabierz polską książkę!
Cena fr.
J. JASIEŃCZYK. Brunatne i czerwone. 695,—
FERDYNDAN GOETEL. Tatry. W oparciu z ilustracjami. 775,—
W. GRUBINSKI. Pani Sapowska. Powieść filmowa. 750,—
M. GAWALEWICZ. Królowa Niebios. Z ilustracjami. 750,—
BERNÁDOT. Matka Boska w naszym życiu. 750,—
Składnica Książki Polskiej
"LIBELLA"
Kładnica Książki Polskiej
12, rue Saint-Louis-en-l'Île — PARIS IV
Telefon : DANTON 51-09.
Katalogi książek oraz polskich płyt gramofonowych wysyłamy bezpłatnie na każde żądanie.

JUZ UKAZAŁO SIĘ SZEŚĆ ZESZYTÓW (litery A—J)
PODRĘCZNEJ ENCYKLOPEDII Powszechnej
którą nabywać można w prenumeracie.
Cena zeszytu wynosi we Francji 325.— fr., w Anglii 7 sh., w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. i innych krajach 1 dolara. Po zamknięciu prenumeraty cena będzie znacznie wyższa.
Prenumeratę wpłacać należy za 4, 6 lub 8 zeszytów.
Całość obejmie 20 zeszytów, które ukazują się co 3—4 tygodnie.
Encyklopedia jest dziełem stałego użytku dla wszystkich i zastępuje całą bibliotekę, kształci, uczy, informuje.
Prenumeratę wpłacać należy p. a.
KSIĘGARNIA POLSKA W PARYŻU, 123, Bid St-Germain, Paris-6.

PRZEDSTAWICIELSTWA
Francja Północna: Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord). Tel. 558-50.
Belgia i Luksemburg: Mł. Jolanda Korab-Brzozowska Casaky, 62, rue Vanderkinderere, Uccle-Bruxelles, c.c.p. 7315.20.
W. Brytania: Zarząd Gł. S.P.K. (dla "Syreny"), 18-20 Queen's Gate Terrace, London S.W.7., gotówka lub Postal Order.
Szwajcaria: Mr. Rakowski Janusz, Winterthur/Zeh, Stadt-hausstr. 97.
Stany Zjednoczone A.P.: Gryf Publications, 808 Wager St., Utica, N.Y.

Warunki prenumeraty:
We Francji: Rocznie 800 fr., półrocznie 400 fr., kwartalnie 200 fr. Pojed. numer 20 frs. Zmiana adresu 30 franków.
W Belgii: Rocznie 170 fr., półrocznie 86 fr., kwartalnie 45 fr., miesięcznie 15 fr., pojedynczy numer 4 frb.
W Anglii: Rocznie £ 1.6.0, półrocznie 13 sh., kwartalnie 6 sh. 6 d. Numer pojedynczy 6 d.
W Szwajcarii: Rocznie 12 fr. szw., półrocznie 6 fr. szw., kwartalnie 3 fr. szw.
W Niemczech: Rocznie 20 DM., półrocznie 10 DM., kwartalnie 5 DM., numer pojed. 50 pfen.

Kancelaria Prawnika Dypł.
Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji i Anglii: Metryk, ślubów, naturalizacji, spraw sądowych, pełnomocnictw na kraj, procesów sądowych, sprowstań nazwisk, paszportów, dipisów, spraw rodzinnych, podań do Ministerstwa, Prefektury, Konsulatów amerykańskich i innych, itp.
Expert-Traducteur Juré
Mr. M. JAROSZYK
34, Rue de Maubeuge, Paris 9e.
Métro: Cadet, Richelieu-Drouot.

Jeśli chcesz otrzymywać regularnie „Syrenę” opłać prenumeratę!

JEDYNA POLSKA FABRYKA WĘDLIN W PARYŻU
kierowana przez byłych kombatantów
"REX"
16, rue des Boucheries, St-Denis (Seine). Tel.: PLA 05-54
ROK ZAŁOŻENIA 1929.
Poleca wszystkie wędliny polskie w najlepszym gatunku, wyrabiane przez specjalistów dyplomowanych z Polski.
SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA I EKSPORT.
Żądajcie wyrobów firmy „REX” w pierwszorzędnym sklepach francuskich i rosyjskich, a szczególnie w jedynym polskim sklepie spożywczym w Paryżu, pod kierownictwem p. Lebiodu:
4, rue de Fourcy, Paris 4e. — Métro: Saint-Paul.

EVEREST — POKONANY

W przeddzień koronacji, królowa Elżbieta II otrzymała telegram, obwieszczający, że ekspedycji brytyjskiej w Himalaje udało się zdobyć najwyższy szczyt świata, Everest, wznoszący się na 8.845 m ponad poziom morza.
Po bezskutecznym szturmie, dokona

nym przed paru dniami przez Toma Bourdillonla i R. Evansa, kierownik ekspedycji, płk. Hunt, wysłał drugą ekipę, zaopatrzoną w innego systemu aparaty tlenowe i złożoną z Nowozelandczyka Hillary i tragarza nepalskiego Tensinga, tego samego, który niedawno dotarł, z alpinistą szwajcarskim Lambertem, na odległość 300 metrów od szczytu. Ekipa ta cel osiągnęła i zatknęła na szczycie Everestu trzy flagi: brytyjską, nepalską i Narodów Zjednoczonych.
Przypominie warto, że w ciągu ostatnich 32 lat o zdobycie najwyższego punktu globu ziemskiego kusiło się kolejno 10 wypraw. Straszliwe wichry, temperatura, dochodząca do 40 stopni poniżej zera, a przede wszystkim rozrzedzone powietrze, w którym człowiek traci siłę i doznaje zaburzeń w układzie mysłowym — uczyniły, że nie tylko nie osiągnano sukcesu, lecz zaczynało wątpić, czy jest on w ogóle możliwy, tym bardziej, że podczas tych wypraw straciło życie 16 ludzi.
Ekspedycja brytyjska — która składała się z 384 osób — dowiodła, że silna wola i entuzjazm zdołają pokonać wszelkie przeszkody.
Począwszy od 29 maja 1953, człowiek może twierdzić, że panuje nad całym globem, że nie ma na kuli ziemskiej miejsca, na którym by stopa ludzka nie mogła stanąć.

Wznowienie „Wolności i Ludu”

Po prawie czteroletniej przerwie, zostało wznowione wydawnictwo "Wolność i Lud".
Na treść pierwszego numeru składają się artykuły:
"Taktyka czy zasady".
"Spadek i spadkobiercy" J. Kuncewicz. Artykuł ten omawia ostatnie wydarzenia w polityce rosyjskiej.
"Prezydent Eisenhower trzyma ster twardą ręką" — Tomasz Kempinśkiego.
"Spojrzenie w przyszłość" — J. Krawca. Artykuł ten jest poświęcony sprawom ideologii ludowej.
"Walka z widmem Czepca i Boryny" — W. Kwiatkowskiego. Artykuł ten omawia współczesną literaturę krajową.
Czterysta milionów chłopów w Chinach — prezesa Chińskiego Stronnictwa Ludowego S. T. Tunga.
Ponadto materiał, omawiający bieżące sprawy polityczne, a także zasady podstawowe jednoci narodowej w sformułowaniu stronnictw i grup, reprezentowanych w Radzie Narodowej R. P.
Wiersz E. Chudzyńskiego "Do człowieka".
Korespondencja z Holandii, Niemiec i Chicago dopełniają całości.

TO i OWO

Premier wschodnio-niemiecki Grotewohl przyjął delegację "pastorów reżymowych" — odpowiednika polskich "ksieży-patriotów", którą zapewnił o sympatiach władz komunistycznych dla kościoła ewangelickiego.
Było to odpowiedzią na publiczne wystąpienie biskupa Dibeliusa, który protestował przeciw przesładowaniu ruchu młodzieży ewangelickiej.
Wszędzie — ten sam system hipokryzji i fałszu.

HUMOR

Skomplikowane.
Australijski urzędnik pyta nowoprzybyłego imigranta:
— Skąd pan przyjechał?
— Z amerykańskiej strefy okupacyjnej.
— Jest pan Amerykaninem?
— Nie. Mieszkałem tylko w strefie amerykańskiej, w Bawarii.
— Aha, jest pan Bawarem!
— Wcale nie. Przyjechałem tam dopiero po wojnie. Przedtem mieszkałem na Rusi zakarpackiej.
— Czyli, że jest pan Ukraińcem.
— Ależ nie. Ruś zakarpacka należała do Węgier...
— To znaczy, że jest pan Węgrem?
— Broń Boże. W roku 1918 Ruś przyłączono do Czechosłowacji.
— Już się zaczynam gubić... Mam pana zapisać jako Czecha?
— Wcale nie. Dziś Ruś należy do Rosji sowieckiej.
— Stał się pan więc Rosjaninem!
— Nie. Wsiadłono mnie jako Niemca.
— Dlaczego Niemca?
— Bo urodziłem się w Wiedniu, a Austria została w swoim czasie przyłączona do Niemiec.
— Ale w gruncie rzeczy jest pan Austriakiem!
— Nie. I ojciec, i matka — byli Polakami.
Szczera.
Ciocia pyta sześciolatnią Kazię:
— Sama się bawisz? A gdzie Tazio?
— Wyjechał.
— Ah, tak? Pewnie tęsknisz za nim?
— Owszem. Ale ja bardzo lubię za nim tęsknić, bo on mnie ciągle bije.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17^e)
Telefon: WAGram 00-45. Konto pocztowe: C.c. Paris 5507-30
OGŁOSZENIA: 1 cm 1-tamowy 180 fr. W tekście 50%, na 1-ej stronie 100% drożej, przy 1-cm kolejkowej ogłoszeniach 25% rabatu. DROBNE OGŁOSZENIA: Poszukiwania pracy: 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr. Zaufiarowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. Sprzedaż-kupno: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Matrymonialne: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 70 fr. — Rekopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.
Smo. (Druk) S.N.I.E., rue de Ménilmontant, Paris 20e.—Dir.—Gérant: Inż. M. Jerafiński